Rok II Nr 5 (22) Częstochowa, 31 stycznia 1937 r. Cena 10 groszy.

NOWA POLSKA

TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ul. 7-miu Kamienic 29. Telefon 12-09.
Oddział w Warszawie: Krak. Przedmieście 66 Tel. 538-93.

Redakcja czynna w poniedziałki i w czwartki w godz. 15—18.
Administracja czynna codziennie w godz. 15—18.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się.

Praca bezpłodna czy praca produktywna

Wyobraźmy sobie człowieka, który się wybrał w daleką podróż i chcąc być bardzo przezornym, zabiera z sobą parasol — od deszczu, korzuch od zimna, kalosze — od błota i wszystko inne co „może się przydać" w podróży.

Człowiek taki zdaje się być zabezpieczonym od wszystkiego, a tymczasem staje się ofiarą swej „przezorności" — niewolnikiem swoich bagaży.

Zamiast przyjemnych wrażeń, jakie podróż dać może, pochłonięty jest on troską o nie, by który z nich się nie zniszczył lub nie zaginął.

Przy każdej okazji przesiadania się, człowiek ten narażony jest na wiele udręki z tragarzami Nie może się swobodnie poruszać, bo bagaże trzeba pilnować i nie może jechać tramwajem, lecz musi brać dorożkę, w rezultacie zamiast spodziewanych wygód—znosi raczej niewygody, a podróż staje się dlań męką.

Do takiego „przezornego" podróżnego można by porównać przeciętnego obywatela w Polsce, który jest obarczony zbytecznym balastem przerosłego systemu biurokratycznego, któremu musi się z konieczności podporządkować.

Każdy człowiek doszedłszy do pełnoletności stara się usamodzielnić, w takiej czy innej pracy wyładować swą młodą energję, czyni próby co najbardziej odpowiadać będzie jego zdolnościom i zamiłowaniom, probuje nieraz rzeczy, które gdyby zrealizował, dały by pożytek nie tylko jemu samemu ale i innym współobywatelom, społeczeństwu i państwu.

Niestety... W Polsce jest to w obecnych warunkach niemożliwe, niemożliwe dla tego, że nasze ustawodawstwo gospodarcze i socjalne anektuje dla siebie tak dużo prerogatyw, że „śmiałek" taki, który chciałby ujawnić w praktyce swoją inicjatywę — pada ofiarą jego nie życiowych paragrafów.

Tak np. nasze ustawodawstwo socjalne, stworzone w modnym powojennym okresie walki pracy z kapitałem, przewiduje **przymusowe ubezpieczenia emerytalne na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków i utraty pracy.**

Teoretycznie zdawało by się, że każdy człowiek pracy powinien by mieć przy tym ustawodawstwie jakieś idealne warunki egzystencji i zapewnienia starości. Tymczasem wiemy, że w praktyce jest akurat **odwrotnie.**

Tenże pracownik oddając znaczną część swoich zarobków na te ubezpieczenia, znajduje się obecnie w daleko gorszych warunkach niż kiedyś, kiedy nie było tych instytucji.

I tak, jeżeli chodzi o lecznictwo, korzysta się z niego tylko szablonowo i w ograniczonych warunkach, jeżeli chodzi o pracę, to właśnie przy obecnym ustawodawstwie, widzimy jak największe bezrobocie, jeżeli chodzi o zabezpieczenie emerytalne to i ono jest iluzją, gdyż dzisiaj nie można błogich warunków spokoju obliczać na lat dziesiątki.

Tak więc to wszystko co miało służyć na pożytek ludzi pracy, wychodzi raczej na ich **niekorzyść,**



Obchód rocznicy Powstania Styczniowego

W ub. tygodniu, jako w 74 rocznicę Powstania Styczniowego, odbył się na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie uroczysty apel organizacyj b. wojskowych ze sztandarami.

Następnie weterani oraz członkowie organizacyj b. wojskowych udali się pochodem pod Krzyż Traugutta na stokach Cytadeli, gdzie został złożony wieniec przez weteranów i b. wojskowych.

Zdjęcie przedstawia weteranów z 1863 roku pod Krzyżem Traugutta.

jeśli się zważy, że koszty nieproduktywnej pracy wymienionych ubezpieczalń **obciążają ogół społeczeństwa, podrażają produkcję, paraliżują rozwój średnich warsztatów pracy,** powodując **zwiększenie bezrobocia**, a co za tym idzie i nędzę mas.

To samo dzieje się w dziedzinie gospodarczej.

Tak np. chcąc załatwić w obecnych warunkach jakąś tranzakcję eksportową, wypełnić trzeba aż 13 różnego rodzaju papierków.

Czy przy tym systemie inicjatywa prywatna może coś zrobić?

Wszak przeciętny kupiec czy przemysłowiec nie wie nawet jak je wypełniać, a przy tym ile to **kosztuje bezpłodnej pracy i trudów!**

Wiadomo powszechnie, że handel nasz jest zacofany, że nie wykazuje najmniejszego rozwoju ani żywotności.

Lecz czyż można się temu dziwić,— jeżeli właściciel jakiegoś przedsiębiorstwa, z wyjątkiem chyba najdrobniejszych, poświęcić musi większość swego czasu nie na właściwą pracę handlową, lecz na studiowanie odnośnych i coraz to nowych rozporządzeń i pielęgnowanie danych rachunkowych swego przedsiębiorstwa, gdyż jak praktyka wykazuje, każda tranzakcja kontrolowana jest czy to na poczcie, czy na kolei przez władze skarbowe, z której odnośny kupiec po roku a często i później musi się legitymować.

Obecnie np. jest dla handlu polskiego niezła koniunktura, potrzeba jest wielu placówek gospodarczych, z drugiej zaś strony nie brak jest młodych ludzi, którzyby mogli te placówki objąć lecz nie mają do tego poprostu odwagi, bo prowadzenie przedsiębiorstwa **jest dzisiaj** rzeczą niezmiernie **skomplikowaną, trudną i nieprzyjemną.**

Były wypadki, że nawet ludzie z gruntownym przygotowaniem teoretycznym, bo mający za sobą studia wyższych szkół handlowych i kapitał na założenie przedsiębiorstwa, po krótkim czasie samodzielnej pracy rezygnowali ze swych warsztatów, szukając posad w biurach i urzędach.

Zdawałoby się, że są to rzeczy, które dotyczą pewnej tylko nielicznej sfery ludzi, interesy których można by. poświęcić sprawom ogólnym.

Tak niestety nie jest, bo **jest to zagadnienie**, które pośrednio **wiąże się z całością życia gospodarczego, społecznego i państwowego** i dotąd w Polsce nie będzie lepiej, **dokąd się nie wprowadzi śmiałych, radykalnych reform w tym zakresie.**

Wszelkie nowelizowanie dzisiejszego systemu, dopasowywanie jego form w poszczególnych wypadkach, **nie wystarczy dla zupełnego uzdrowienia** chorego naszego organizmu gospodarczego.

Jeżeli w Polsce naprawdę ma być lepiej, trzeba się zdobyć na podróżowanie bez zbytecznych bagaży i tobołków, jak to czyni dzisiejszy sportowiec, który w bliską czy dalszą podróż **wybiera się jedynie z plecakiem**, zawierającym najniezbędniejsze rzeczy.

Człowiek współczesny, jeżeli ma żyć zadowolony ze swego losu, jeżeli ma być pożytecznym członkiem swego narodu i państwa, nie może być niewolnikiem systemu, który paraliżuje na każdym kroku jego ruchy, męczy go i zniechęca do wszystkiego.

Rozpoczęły się najcięższe zimowe miesiące.
Nie wolno zwlekać z wpłatą na pomoc dla bezrobotnych!

Jak Wysokie Mazowieckie walczy z zalewem żydowskim

W Wysokiem Mazowieckiem i w całym powiecie po ostatnich zaburzeniach nastrój podniecenia przemienił się w systematycznie zorganizowaną akcję, w której bierze udział ludność całego powiatu. W powiecie skonsygnowano około 1000 policjantów (jak podaje prasa), ale do zajść nigdzie nie dochodzi i policjanci poza nocnymi rewizjami po wsi nic nie mają do roboty.

Likwidacja żydowskich sklepów

Odwiedzam Tykocin, maleńkie zażydzone miasteczko. W rynku wokoło którego rozsiadły się żydowskie sklepiki panuje martwa cisza. Sklepy żydowskie są zamknięte, nikt nie wchodzi do ich wnętrza

„Cóż wy pilnujecie rynku" — pytam jednego z młodych chłopów, stojących opodal.

„To tylko tak, żeby kto drogi nie zmylił" — odpowiada mi ze śmiechem. Ale nie ma takich, którzyby zmylili drogę. Żydowscy sklepikarze potracili prawie wszystkich klientów. Na 40 sklepów w miasteczku, których właścicielami byli żydzi, zamknięto już 16, a 20 jest w stadium likwidacji. Na ich miejsce jeden po drugim wyrastają jak grzyby po użyźniającym deszczu sklepy polskie. Przybyło ich do tej pory 14.

„Oblężone miasteczka"

W pewnej chwili z jednej z bocznych uliczek wtacza się na rynek, dudniąc po kamieniach chłopska furmanka. Wiezie kartofle. Nagle otwiera się prawie jednocześnie kilkoro oszklonych drzwi żydowskich sklepików. Stare żydówki i brodaci sklepikarze biegną przez drogę w stronę wozu, rozglądając się w lewo i w prawo, jak gdyby w obawie, że ktoś ich przychwyci. Chłop, którego obstępują wokoło, kiwa głową przecząco Obok wozu zjawia się 2 ch policjantów. Podchodzę bliżej chcę usłyszeć co mówią.

— Nie sprzedam, to zamówione — odpowiada chłop. Pokazuje jakiś kwit policjantom i odjeżdża dalej.

Zwracam się po komentarz tej dziwnej sceny do jednego ze starych.

— Dlaczego żydzi tak zbiegli się do tego wozu z kartoflami? — pytam.

Stary chłop śmieje się i zaciera z ukontentowaniem ręce.

— Bo teraz żadna furmanka ze wsi nie przyjeżdża do Tykocina, ani z kartoflami, ani z drzewem, ani z niczym. Oni tak godzinami przez okna wyglądają na rynek, czy kto czasem nie zajedzie i czy im nie uda się czego ukradkiem kupić.

— Aha — wtrąca młody — Nie przyjedzie do miasta żadna fura ze wsi, chyba, że jakiś Polak coś dla siebie kupił. Żydów odgradzamy od wszystkiego, nie dostaną ze wsi tego co im potrzebne, ani chłopskich pieniędzy Wieś do nich nie przyjdzie, a im nie wolno iść do wsi.

„Wstęp wzbroniony"

Przy wjeździe do wsi od strony miasteczka widnieją napisy: „Żydom wstęp wzbroniony". Napisy zamazywane czy niszczone odnawiane są stale. Żydzi nie próbują przedostawać się do wsi. Handel domokrążny przejmują w swoje ręce młodzi chłopi. Skup żyta i nabiału prawie w stu procentach opanowany dotąd przez żydów już im został w części odebrany Sprzedaż „tokciówki", z którą dotąd wędrowały po wsiach handlarki - żydówki przechodzi w ręce polskie. Handel żelazem wyłącznie uprawiany przez żydów, nawet skup szmat staje się nowym źródłem pracy dla Polaków.

W miasteczkach stoją pustką sklepiki żydowskie, wiatraki żydowskie zastygają w bezruchu, lub przewrócone leżą w polu, wyciągając wielkie skrzydła ku górze. Nikt już do nich nie przywozi zboża. Bezczynnie opadają zazwyczaj ruchliwe dotąd ręce żydowskich handlarzy i kupców Coraz więcej rąk polskich znajduje dla siebie pracę i zarobek. Przeludnione wsie znajdują możliwość ujścia do miasteczek. Małorolni i bezrolni synowie chłopscy odnajdują dla siebie sposób wyrwania się z nędzy, odnajdują sposób życia, dotąd zagarniany przez obcych.

Współpraca Polski z Francją

Nasza sojuszniczka ma nadmiar kapitałów, Polska ma nadmiar ludności, której znów Francji brak, jak nam brak oszczędności. Dziwnie się te dwa kraje dopełniają. Kto wie, czy nie na tej płaszczyźnie zestawień dokona się wielkie dzieło. **Dzięki Polsce Francja się odrodzi populacyjnie, dzięki Francji Polska rozwinie się gospodarczo.** W w ten sposób stworzyłaby się olbrzymia siła w Europie Gdyby te dwie sprawy ująć w pewną celową planowość, a nie traktować tej oryginalnej wymiany sporadycznie, mogłyby się wytworzyć niezmiernie ciekawe i doniosłe dla obydwu krajów zjawiska socjologiczne, gospodarcze i historyczne.

Obecnie liczba Polaków we Francji wynosi przeszło pół miliona, gdy Włochów jest 900 tysięcy.

Olbrzymia większość Polaków we Francji skoncentrowana jest w departamentach przemysłowych północno - wschodnich oraz w okolicach Lyonu. Poza tym jednak rozsiani są oni po całej Francji, szczególnie jeżeli chodzi o rolników. **Są departamenty, gdzie ludność polska w stosunku do francuskiej wynosi 12 proc.**

Mylne jest mniemanie, że Polacy we Francji to tylko robotnicy w hutach i kopalniach oraz rolnicy. Polacy pracują tam we wszystkich dziedzinach zatrudnienia, od fabryk do handlu i od służby domowej, coraz liczniejszej, do zawodów wolnych.

S. Wlocewski autor niezmiernie cennej książki pt. „L'Etablissement des Polonais en France" stwierdza dalej na podstawie bardzo szczegółowej ankiety i na podstawie opinii francuskich, że **wychodźtwo polskie jest pierwszorzędnej wartości gospodarczej.** Szczególnie ciekawy jest fakt penetracji polskiej do rolnictwa już nie w charakterze najemników, ale dzierżawców i właścicieli drobnych gospodarstw, co stało się dla Francji ratunkiem wobec depopulacji wsi Polski rolnik nie tylko doskonale adoptuje się do warunków rolnych Francji, ale wykazuje wiele inicjatywy, a nawet czasem staje się przykładem dla rolników francuskich, z którymi zresztą łączą go najlepsze stosunki. Niejaki Czopik stał się w swojej okolicy ekspertem uprawy winorośli. Jakiś Słomka posiada 20 hektarów najwzorowiej prowadzonych sadów owocowych. Inny jeszcze Plewa odkrył nowe sposoby tuczenia bydła.

I teraz nasuwają się smutne refleksje. Jak to się dzieje, że Polak tak nieszczególnie gospodaruje w Polsce, a tak znakomicie, gdy kraj opuści, pracuje na obczyźnie?

Czy nie zabójczo na jego energię i inwencję działają ogólne warunki ustrojowe, ogólne ustawodawstwo, ogólna atmosfera, ciężka — przyznać trzeba, — jaka panuje w Polsce. Widocznie we Francji, a i gdzie indziej także, ten klimat pracy jest inny, inne nastawienie administracji i inny stosunek do prywatnej inicjatywy.

Ukarana nielojalność.

Prasa niemiecka, wychodząca na terenie woj. Śląskiego i poza jego granicami **używa stale niemieckich nazw w odniesieniu do miejscowości, znajdujących się na polskim Śląsku**. Chodzi tu po prostu o pewną nienawiść niektórych środowisk niemieckich do wszelkich spraw polskich, dochodzącą niejednokrotnie do tego, że dzienniki niemieckie nie mogą się oswoić z polskimi nazwami miejscowości, położonych nawet na terenie b. Kongresówki czy Małopolski.

Sprawą tą zajęły się władze i już obecnie starostwo Świętochłowickie 5 razy ukarało wychodzącą w Katowicach „Kattowitzer Zeitung" grzywnami za to, że w wiadomościach swych używała stale „Schlesisch-Piekar" zamiast Piekary Śląskie. Ukarane wydawnictwo odwołało się w tej sprawie do Sądu Okręgowego w Chorzowie, który zatwierdził orzeczenie starostwa.

W jednym z ostatnich numerów „Kattowitzer Zeitung" ukazała się notatka, w której redakcja tego pisma donosi, że w związku z orzeczeniem starostwa Świętochłowickiego i Sądu Okręgowego w Chorzowie będzie odtąd używać nazwy „Piekary Śląskie" zamiast „Schlesisch-Piekar". Miejmy nadzieję, że pismo to oraz inne dzienniki niemieckie postąpią w ten sam sposób także w odniesieniu do Chropaczowa który nazywają dotychczas „Schlesien-Grube".

Produkcja „młodych emerytów" nie ustaje

Niedawno w jednym z resortów minister żegnał i witał nowych pracowników, zaznaczając w przemówieniu, że dąży do odmłodzenia kadr urzędniczych. To „odmładzanie", dzieje się oczywiście na koszt państwa i nic dziwnego, że armia emerytów rośnie. Obok 405 tys. czynnych etatów pracowników państwowych (bez wojska i KOP) istnieje **400 tysięczna armia emerytów** oraz inwalidów, na którą skarb wydaje około 400 milionów rocznie.

Jak podaje „Jedność", emeryci, nazwani złośliwie „zaborczymi", zajmują w owej armii miejsce skromne. W dn. 1 VII ub r. było ich 3 090, poza tym 77 604 wdowy i 742 sieroty. Pozycja reszty emerytów stale rośnie, gdyż produkcja młodych emerytów jest nadal stosowana. W styczniu 1926 Polska miała **16377** emerytów cywilnych, a w styczniu 1936 **aż 42.896** Również i w przedsiębiorstwach państwowych naprodukowano emerytów. Koleje w r. 1926 miały **26.891** emerytów, wdów i sierot, a obecnie mają ich **83 725**. Koleje pobiły więc swego rodzaju rekord.

40-godz. tydzień pracy
w górnictwie i kolejnictwie francuskim.

Dnia 20 bm. opublikowany został dekret, wprowadzający 40-godzinny tydzień pracy w górnictwie i kolejnictwie francuskim.

W kołach lewicowych powyższe zarządzenie powitano z dużym zadowoleniem, natomiast sfery przemysłowe wysunęły pewne zastrzeżenia, które jednak nie przybrały charakteru zasadniczego sprzeciwu.

Francuski minister robót publicznych, inicjator powyższej reformy, uzasadniając przed radą ministrów powyższy projekt, wskazał na dwa momenty:

1) iż 40-godzinny tydzień pracy na kolejach francuskich pozwoli zatrudnić dodatkowo jeszcze 60 tysięcy robotników;

2) iż powyższa reforma możliwa jest w obecnej chwili, ponieważ dochody kolei wykazują ostatnio poważny wzrost.

Trochę cyfr
o komunikacji w Polsce.

Budżet Ministerstwa Komunikacji referował w Sejmie poseł Sikorski z Poznania. Stwierdził on przede wszystkim, że najważniejszym hamulcem w dalszym rozwoju gospodarczym, jest zły stan komunikacji a nie może być silnego państwa bez dobrej sieci komunikacyjnej. Wg bilansu na koniec 1935 roku koleje przedstawiały wartość 8 i pół miliarda zł, a obrót wynosił 892 miliony złotych. Stosunek więc obrotu do majątku wynosi 1:10. Jest to stosunek bardzo niekorzystny i należałoby uzyskać conajmniej zysk 50-procentowy od obrotu, aby przy należytej amortyzacji otrzymać choćby dwa procent na oprocentowanie kapitału. Na 18 milionów podróżnych przeszło 12 milionów jeździło na bilety ulgowe.

„Familijna świnka"
w każdej kuchni niemieckiej...

Każda z pań domu w Berlinie otrzyma niebawem staraniem sfer kierowniczych „planu czteroletniego" wspaniałą świnkę, zrobioną z kartonu, którą będzie musiała umieścić na miejscu honorowym w kuchni. Świnka, mająca być niejako apostołem osławionego „czteroletniego planu", będzie miała u swych stóp wydrukowany dużymi literami następujący napis: „Żądam z ochotą wszystkie obierzyny z ziemniaków, wszystkie odpadki kuchenne. ."

W ten oto sposób władze niemieckie chcą przypomnieć każdej gospodyni berlińskiej w formie bardzo wyraźnej jedno z największych jej zadań: obowiązek oszczędzania w każdej dziedzinie. Gospodyni niemieckiej nie wolno trwonić żadnych odpadków kuchennych, które mogą doskonale służyć na wyżywienie pewnych zwierząt domowych. Wszystkie obierzyny z ziemniaków i z innych jarzyn mają być starannie przechowywane aż do chwili, w której zabiorą je z poszczególnych gospodarstw domowych kompetentne czynniki.

Władze niemieckie spodziewają się, że przy pomocy odpadków kuchennych w samym tylko Berlinie będzie można wyżywić kilkanaście tysięcy głodnych reprezentantów rasy świńskiej.



Obraz zniszczenia w Hiszpanii

Reprodukujemy fragment z hiszpańskiego miasta Almendralejo, zajętego ostatnio przez wojska powstańcze armii gen. Franco.

Na pierwszym planie widoczna jest wysoka wieża miejscowego kościoła, doszczętnie zniszczona wskutek działań wojennych.

Edward Porębowicz
laureatem Lwowa.

Na posiedzeniu komitetu nagrody literackiej miasta Lwowa na rok 1936, nagrodę w kwocie 2.500 zł przyznano jednomyślnie prof. Edwardowi Porębowiczowi za całokształt działalności literackiej.

Prof. Porębowicz jest jednym z najlepszych tłumaczów-poetów, a największą sławą cieszą się jego przekłady „Boskiej komedii" Dantego i „Don Juana" Byrona.

Niezwykły jubileusz
w zakładach Forda.

Z Detroit donoszą, że zakłady automobilowe Forda obchodziły **niezwykły jubileusz** swej produkcji. Z fabryk amerykańskiego króla samochodów **wyjechało 25 000 000 owe auto**, przeznaczone na sprzedaż. Z radosnej tej okazji ofiarował Ford znaczną sumę, a mianowicie **25 milionów dolarów na cele dobroczynne.** Suma ta będzie spożytkowana przeważnie dla poprawy losu robotników fabrycznych.

Robotnicy postanowili się odwdzięczyć fundacją marmurowego pomnika, przedstawiającego najstarszy typ samochodu, wyprodukowanego w zakładach Forda.

Niezwykły jubileusz w zakładach Forda uzasadnia nazwę Ameryki jako kraju skrajnych możliwości. Podczas, gdy strajk robotników automobilowych zagraża w Ameryce tej gałęzi produkcji, w zakładach Forda, nieobjętych na razie strajkiem, obchodzi szef z robotnikami wspólnie wielką uroczystość fabryczną, ofiarując na rzecz robotników 25 milionów dolarów.

Oto jak postępuje światły, uspołeczniony kapitalista w Ameryce.

Czy jest do pomyślenia coś podobnego w Polsce?

„Dekalog Nacjonalistów Ukraińskich"

Postępowanie dowodowe w toczącym się procesie terrorystów ukraińskich zostało zakończone odczytaniem zeznań komisarza policji powiatowej w Kostopolu, kom. Swinarskiego.

W zeznaniu tym został przytoczony „Dekalog Nacjonalistów Ukraińskich, który podajemy:

Ja duch odwiecznych żywiołów, który cię chronił od tatarskiego potopu i postawił na granicy dwu światów, aby tworzyć nowe życie.

1. Zdobędziesz państwo ukraińskie, albo zginiesz w walce o nie,
2. Nie pozwolisz nikomu splamić naszej sławy i czci.
3. Pamiętaj o wielkich dniach naszych wyzwoleńczych zmagań.
4. Bądź dumny żeś spadkobiercą walki o sławę trójzębu Włodzimierza, herb „państwowy" ukraińców.
5. Pomścisz śmierć wielkich rycerzy (Gontów, Zieleźniaków, Bilasów i t. p.).
6. Nie zawahaj się popełnić największej zbrodni, gdy tego wymaga sprawa.
7. O sprawie nie mów z tym, z kim można lecz z tym, z kim należy.
8. Ani prośba, ani groźba, ni tortury, ani śmierć nie zmuszą cię wyznać i zdradzić twoich tajemnic.
9. Nienawiścią i podstępem będziesz witał wrogów naszego narodu.
10. Będziesz dążył do rozszerzenia granic i bogactwa Ukrainy drogą przywłaszczania obcych.

„Dekalog" ten jest wiernym odbiciem nieprzejednanie wrogich nastrojów, panujących w kołach nacjonalistów ukraińskich, inspirowanych przez ościenne mocarstwo.

System sowiecki zrujnował moralność i rodzinę

W moskiewskich „Izwiestjach" publicysta sowiecki Zoricz zamieścił obszerny artykuł, opisujący duży upadek życia rodzinnego w Rosji sowieckiej.

Na ten zastraszający upadek życia rodzinnego, podkopującego zdrowe podstawy narodu, wpłynęła przede wszystkim zbyt wielka ilość zawieranych przez jednego osobnika związków małżeńskich, oraz całkowita przeważnie przypadkowość tych małżeństw. Zoricz cytuje dziesiątki przypadków rejestracji związku małżeńskiego tylko po jednym dniu znajomości.

Po omówieniu, ile w tym winy jest kobiet i mężczyzn, wyraźnie stwierdza, że największą winę ponosi system, który doprowadził do takiego rozkładu moralnego.

Coś konkretnego dla motoryzacji.

Ministerstwo Skarbu zwolniło od opłat stemplowych na podstawie art. 123 i 213 ordynacji podatkowej następujące pisma:

1) podanie wnoszone w sprawach: a) dopuszczanie pojazdów mechanicznych do ruchu na drogach publicznych oraz ich rejestracji, b) pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, c) wydawanie koncesyj na zarobkowy przewóz osób i towarów pojazdami mechanicznymi.

2) świadectwa wydawane na skutek wniesienia powyżej wymienionych podań. Ulga w opłatach stemplowych dotyczy podań wniesionych od dnia 20.12 1936 r. oraz świadectw wydawanych od tej daty.

Jeżeli chodzi o opłaty stemplowe od podań składanych przez petentów zamierzających uzyskać zezwolenie na prawo jazdy pojazdami mechanicznymi, zarządzenie powyższe oznacza bardzo duże zniżki. Opłaty stemplowe od podania dla uzyskania prawa jazdy na prowadzenie samochodu wynosiły dotychczas 11 zł 55 gr (przy większej ilości załączników nadto dopłata po 50 gr od załącznika) Obecnie całkowita opłata wynosi 20 zł, jest to więc zniżka w porównaniu z poprzednią opłatą, która wynosiła zł 31 60. Zniżka ta stanowi blisko 33 proc.

Przy składaniu podań dla uzyskania prawa jazdy na motocyklu zniżka ta wyniesie około 60 proc.

Umundurowanie policji śląskiej.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie wprowadzające dla policji śląskiej oznaki dostosowane do nowych oznak i mundurów policji na terenie całego Państwa.

Oprócz tych jednolitych oznak policja śląska nosić będzie nadal na naramiennikach srebrnego orła śląskiego.

SZKOŁA ŻYCIA

Jakim jest życie?

Jak bardzo skomplikowane i trudne jest życie, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, o tym sami dobrze wiemy i nie potrzeba się zbytnio na ten temat rozpisywać.

Bardzo ciekawie i plastycznie, jeśli chodzi o samo ujęcie istoty życia, jako ciągłego pokonywania trudności piętrzących się na drodze do osiągnięcia pożądanego celu przedstawia Addison w „Widzeniu Mirzy" — gdzie życie ludzkie obrazowo przyrównywa do przejścia przez most o stu blisko arkadach. Ciemna chmurą zwieszona nad każdym mostu krańcem. U wejścia mostu znajdują się gęsto rozstawione i zręcznie ukryte sidła i wilcze doły, w które tłum przechodniów za pierwszym na moście krokiem wpada i bezpowrotnie ginie. Tłumy te przerzedzają się coraz więcej, zbliżając się ku środkowi mostu; do końca dochodzi już tylko niewielu, a i ci nie bez potknięcia się o jedną z licznych, a tamujących przejście po moście przeszkód. U samego już wyjścia z mostu nie spotykamy nikogo z tych co nań weszli.

Ten wszak że opis Addisona odnosi się raczej więcej do spostrzeżeń nad trwałością ludzkiego życia, nie mniej jednak służyć może jako symbol walki życiowej, którą wygrywają zazwyczaj ludzie roztropni i pełni świadomości niebezpieczeństw życiowych.

Składajmy ofiary

na Fundusz Obrony Narodowej.

Przeczytaj te myśli uważnie!

Najważniejszą rzeczą jest nauczyć się panować nad samym sobą.
Goethe

* * *

Człowiek pracujący nad poprawą swego charakteru i świat cały poprawia.
S. S.

* * *

Praca jest jednocześnie ciężarem, karą, zaszczytem i rozkoszą.
Samuel Smiles.

* * *

Oszczędność czasu tak samo ważną jest jak oszczędność pieniądza.
S. S.

* * *

Każda myśl pożyteczna i wielka jest wynikiem pracy, studiów, badań i obserwacji.
S. S.

* * *

Pragnąc podnieść innych, sami wprzód na te wyżyny wznieść się musimy.
S. S.

* * *

Praca jest mennicą, w której wola kuje złotą monetę powodzenia... ale długa to robota, ciężka...
E. Orzeszkowa.

Jak należy zdobywać wiedzę?

Przy każdym wzbogaceniu wiedzy, postawić sobie należy ten cel przed oczyma: nie tylko stać się uczeńszym, lecz wiedzę traktować jako środek uzacnienia swego charakteru, użytecznej działalności i wpływu na dobro swoje własne i swych bliźnich.

Wiadomości nie w tej myśli spożytkowane — są martwym kapitałem i kto bogactwo cudzych myśli w swojej głowie nagromadza bez procentowania go na korzyść swego kraju i ludzkości, zwalnia się samowolnie od obowiązków, jakie na nim ciążą.

Powinniśmy sami czymś być i coś robić, a nie poprzestawać na tym, że przeczytamy i dowiemy się, czym inni byli i co zrobili.

Nabyte pojęcie powinno być w życie wprowadzonym, piękny pomysł powinien stać się czynem, szlachetna myśl rzeczywistością.

Posiadanie wielu wiadomości może być użytecznym i pomocym do kształcenia się własnego.

Najprostszy i najmniej uczony człowiek, który ma tylko dosyć zdrowego rozsądku, ażeby dokładnie odróżnić złe od dobrego i słuszność od niesłuszności, a przy tym posiada szczerą chęć uszlachetnienia siebie samego, może być swoim własnym kształcicielem.

Powinniśmy zatem wszyscy dążyć do tego, ażebyśmy z Janem Pawłem Fryderykiem Richterem powiedzieć mogli: **„Zrobiłem z siebie to, co mogłem, a więcej nikt zrobić nie zdoła".**

Kto nie jest urodzonym pesymistą,
Kto wierzy w wielki rozwój gospodarczy Polski,
Kto chce poprawy swego bytu,
Kto chce umieć żyć współcześnie,

Ten czyta stale tygodnik

„NOWA POLSKA"

Wytrwałość i praca,

jako najważniejsze warunki do osiągnięcia zamierzonego celu w życiu.

Wszystko co jest łatwym, było z początku trudnym, nawet rzecz taka łatwa jak chodzenie. Tancerka robiąca pirueta, skrzypek wykonujący sonate, swą technikę, swą zręczność w pokonywaniu trudności nabyli długoletnimi ćwiczeniami i wieloma daremnymi usiłowaniami. Doznajemy miłego wrażenia na widok pięknego obrazu, widzimy gotową pracę, lecz nie pomyślimy, nie domyślamy się nawet najczęściej, jak wielki nakład trudu i pilności twórca obrazu włożyć musiał, nim coś podobnie dobrego mógł utworzyć. Joshua Reynolds, gdy go raz pytano ile czasu potrzebował na wymalowanie pewnego obrazu, odpowiedział: „Całe życie". Mówca, który się zdaje z taką łatwością słowem władać i nad umysłami swoich słuchaczy tak potężną mieć władzę — musiał najprzód nauczyć się mówić przy pomocy niezmordowanych ćwiczeń w wypowiadaniu retorycznym swych myśli, a nadto często dopiero po nieudanych próbach, został wreszcie mistrzem wymowy. Któż nie słyszał o jednym z najznakomitszych mówców starożytności Demostenesie, który największe przeszkody, jakie mu natura stawiała, z prawdziwie godną podziwu wytrwałością zwyciężył? Jąkał się on, miał słabe piersi, mówiąc, wzruszał nieprzyjemnie prawym ramieniem i nie mógł zupełnie wymówić głoski „r". Mimo to postanowił zostać nie już zwyczajnym, ale wielkim mówcą. Gdy po raz pierwszy, nie pozbywszy się jeszcze żadnej ze swych wad przyrodzonych, zaczął mówić publicznie, zyskał zamiast przychylnego przyjęcia szyderstwa i śmiechy tłumu. Na ówczas usunął się zupełnie z widowni publicznej, lecz nie dla tego, aby bezczynnie narzekać na doznany zawód, lecz aby z olbrzymią siłą nad usunięciem swych wad naturalnych i ukształceniem się, jako mówca, pracować. W tym celu, nakładszy w usta kamyków, które wymowę utrudniały i zmuszały do pomnożenia usiłowań, ćwiczył się w wymawianiu wierszy, które deklamował biegnąc pod górę. Podobnież na brzegu morza przy szumie fal odbywał ćwiczenia swoje, ażeby usiłując dać się słyszeć, piersi swe wzmocnić i głos donośniejszym uczynić. Zamknął się na kilka miesięcy w podziemiu, ażeby zaś łatwiej oprzeć się wszelkiej pokusie wyjścia, kazał sobie pół głowy ogolić. Tu przed zwierciadłem uczył się zachowywać postawę właściwą mówcy i używać ruchów odpowiednich i w tym celu nad prawym ramieniem zawiesił ostro zakończony miecz, który go kaleczył boleśnie, ilekroć zapominając się zrobił ręką ruch nałogowy. I cóż dziwnego, że przy takiej wytrwałości i silnej woli, ten właśnie mąż stał się największym mówcą w starożytności?

Kronika Częstochowska

Odczyt dla detalicznego kupiectwa.

P. Leon Rzykiecki, profesor Gimnazjum Kupieckiego w Częstochowie, wygłosił ostatnio w sali Stow. Kupców Polskich przy ulicy Aleja Najśw. Panny Marii 46 bardzo interesujący i pouczający odczyt dla drobnego kupiectwa n. t. „Sposoby reklamy kupca detalisty". Na marginesie tego odczytu zaznaczyć należy, że jest to pierwszy z cyklu, jaki zostanie wygłoszony w najbliższym czasie w celu zaznajomienia kupiectwa z nowoczesnymi sposobami umiejętnego prowadzenia przedsiębiorstw handlowych, to też pożyteczną inicjatywę tego rodzaju tak bardzo pożądanych na naszym terenie prelekcyj, należy przyjąć z jak największym uznaniem.

Z życia Stowarzyszenia Młodzieży Chrześcijańsko-Społecznej.

W dniu 14.I. br. odbyło się walne roczne zebranie członków Stowarzyszenia Młodzieży Chrześcijańsko Społecznej w lokalu Związku Służby Domowej przy ulicy Aleja Wolności 29

Dotychczasowy prezes, p. Rajmund Porado, który jest założycielem tego Koła, zdał obszerne sprawozdanie z działalności rocznej, z której wynika, że organizacja ta stanęła na odpowiednim poziomie kulturalnym i społecznym, a młodzież w niej zrzeszona spełnia swoje obowiązki z dużą ofiarnością czasu i pięknym zapałem młodości w pracach przez nią podjętych.

Koło prócz systematycznej pracy oświatowej wśród młodzieży urządziło dla miejscowego społeczeństwa kilka akademij historycznych, jak z okazji 73 rocznicy Powstania Styczniowego, z udziałem weterana i uczestnika tych walk p. W. Jędrzejkiewicza oraz orkiestry wojskowej 27 p.p., następnie w 16 rocznicę odzyskania morza, w 550-lecie zaślubin Jadwigi z Jagiełłą i ku czci Rodziny Chrześcijańskiej.

Następnie przeprowadziło zbiórkę odzieży dla bezrobotnych na terenie miasta z wynikiem 528 zł gotówką i 400 paczek odzieży, prócz tego brano czynny udział w różnych kwestach ulicznych, jak na święcone dla bezrobotnych i ich rodzin, na kolonie letnie dla biednych dzieci, na obronę granic Śląska, ostatnio zaś na pomoc zimową.

P. Franciszek Galewicz w imieniu zarzą okręgowego podziękował w gorących słowach ustępującemu zarządowi za owocną pracę, po czym wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Witold Pieczyński—prezes, Wanda Krzemińska i Lucjan Skibiński—wiceprezesi, Hanna Redlich—sekretarz i Aniela Matyszczak — skarbnik.

Komisja rewizyjna p. Rajmund Porado—przewodniczący i pp Witold Wudkiewicz i Stefania Dudek, jako członkowie. *R P.*

Ile dała zbiórka policyjna

Chociaż silny mróz nie sprzyjał tej akcji kwesta uliczna przyniosła około 700 zł., zaś pokazy tresury psów policyjnych około 100 zł.

Echa Nadzwyczajnego Zebrania
Przedstawicieli Banku Ludowego

Chociaż karnawał obecny nie obfituje w bardziej emocjonujące wydarzenia a sensacje królewskie też się już wyczerpały i z wiadomości aktualnych pozostały co najwyżej komunikaty z wojny domowej w Hiszpanii, — to jednak w Częstochowie lepiej jest pod tym względem.

Z zacisznych gabinetów dyrektorskich Spółdzielczego Banku Ludowego doleciały uszu Częstochowian echa, jeżeli nie skandalu — to w każdym razie sensacji pierwszorzędnej, chociaż b. przykrej zarazem..

Dnia 23 b m. odbyło się tam wreszcie **Zebranie Przedstawicieli,** na które czekano podobno aż 9 miesięcy i czekano by jeszcze może drugie tyle, gdyby nie to, że ujawniliśmy na łamach **„Nowej Polski" „owocną" działalność** obecnego Zarządu tego Banku, o czym inne organy prasy miejscowej nie chciały wiedzieć a roztropniejsi z pośród Przedstawicieli **byli bezsilni**, by pokonać wewnętrznie istniejącą tam mafię.

Dzięki naszym wystąpieniom dowiedzieli się wreszcie członk. jakie **„miłe" stosuneczki** panują w tej tak poważnej do niedawna instytucji.

I chociaż niektóre tylko szczegóły odpowiednio jeszcze „ocenzurowane" przedostały się na zewnątrz do wiadomości publicznej, reszty można się już domyślać, do czasu... aż skompletowane **po przyjacielsku** nowe władze **uznają za wskazane** dać oficjalne sprawozdanie na ogólnym zebraniu wszystkich członków Banku.

Obecnie po za naszymi enuncjacjami cyfrowymi podanymi w poprzednich numerach, dowiedzieliśmy się jeszcze, że:

na poprzednim Zebraniu Ogólnym **nie udzielono Zarządowi** absolutorium z jego działalności i dopiero obecnie Zarząd **wyprosił** to uzupełnienie od skłóconych pomiędzy sobą i zdezorientowanych Przedstawicieli. . że:

władze Banku — a więc chyba Zarząd lub inspirowani przez zeń Przedstawiciele, skreślały z listy członków tych, którzy nie chcieli być zbyt ulegli... że:

reprezentantom występującym od ważniej z krytyką działalności Zarządu **zarzucono fałszowanie** podpisów, byle tylko **nie dopuścić** do Walnego Zebrania.

Ciekawe, że Zarząd mający nawet wśród Przedstawicieli większość przyjaciół politycznych, **tak się tego zebrania obawiał**. Przecież to, że działalność Banku Ludowego nazywano popularnie „kumoterską" wiadomym jest powszechnie, jak również niemniej że „działalność Zarządu **była nieudolna, poniżej wszelkiej krytyki!"**

Skądżeż więc i o co te obawy — ze strony swoich ludzi?

Czyż by Zarząd się łudził, że grając na zwłokę do czasu aż zjedna się wszystkich Przedstawicieli-oponentów, można też będzie zmienić wymowę cyfr ilustrujących **szkodliwą gospodarkę** Zarządu?

Nie, P a n o w i e, to złudzenie! Jeżeli nawet zezwoliliby na to Przedstawiciele — to wśród 850 lu członków znajdują się jeszcze tacy, którzy umieją czytać sprawozdania i bilanse, i po wiedzą:

Hola, P a n o w i e! „Przestańcie, bo się źle bawicie, dla was to jest igraszką — **nam chodzi o życie**".

Tak jest w istocie.

Gdyby Bank Ludowy spełniał należycie swoje zadanie, **mógłby jak daw niej ułatwiać życie** tysiącom polskich rzemieślników, kupców czy innych ludzi pracy, będących w przejściowej potrzebie gotówki.

Niestety — od czasu jak urzęduje **obecny** Zarząd, nie jeden z członków Banku był narażony na nieuzasadnione straty i szykany, dla tego tylko, że nie chciał biernie tolerować biurokratycznych zwyczajów Dyrekcji, gdy naprzykład o godzinie 10-ej lub 11-ej nie zastał jeszcze przy pracy na miejscu dyrektora i musiał godzinami tracić czas w oczekiwaniu na niego.

Biurokracja za czasów obecnego Zarządu stała się w B. Lud dominującą! Np. godz. urzędowania ze wszystkich banków częstochowskich najkrótsze są w Banku Lud., bo o ile inne banki otwarte są do godz. 14 ej i 15 ej, to Bank **Ludowy** — a więc chyba demokratyczny — zamyka się już o godz. 13-ej, a w sobotę nawet — o godz. 12-ej, nie dając możności ludziom pracy załatwić swych spraw w tym czasie.

Niespotykany też gdzie indziej zwyczaj stosuje się obecnie w B. L., a polega on na tym, że składać trzeba **trzykrotnie wyższą** sumę weksli niż wynosi zaciągnięta pożyczka, a na tym tle skandalicznie poprostu wygląda fakt, że Bank **za 37 lat** swego istnienia posiada **zaledwie j e d e n egz** statutu pisanego na maszynie i jeżeli członek chce się z nim zapoznać, musi sobie sam zrobić odpis, nie mając przy tym pewności, że będzie on miarodajny.

Tak więc z całokształtu działalności B. L. wynika, że to czego dokonano na zebraniu w dn. 23 bm. **nie uzdrowi** dotychczasowej gospodarki, ponieważ wybrani obecnie członkowie Rady Nadz. przy pomocy sprowadzonych z zewnątrz obrońców — nie będą mogli wpłynąć na swoich prezesów, bo będąc ich partyjnymi przyjaciółmi, zaangażowanymi politycznie, nie będą w stanie pogodzić sprzecznych interesów placówki gospodarczej z interesami polityki, której są rzecznikami.

Widać to już chociaż by z tego że pomimo iż bezpośrednim sprawcą wszystkich ujawnionych niedokładności **jest Zarząd** pozostawia go się nadal by w dalszym ciągu **uprawiał swoją szkodliwą działalność.**

Dla uzdrowienia obecnych stosunków w B. L. i przywrócenia mu dawnego znaczenia **należy usunąć natychmiast** Zarząd obecny i zwołać ogólne zebranie wszystkich członków, by obmyślili zdrowe sposoby działalności Banku, czego **nie są w stanie uczynić**, ani obecna Rada Nadzorcza ani przedstawiciele zależni całkowicie od Zarządu, który stanowią; p.p. prezes P. Kozerski, A. Plebanek i dyr. Januszewski.

Dokąd pójdziemy w niedzielę

M. TEATR KAMERALNY: „Ludzie na Krze"

ATLANTIC: „Wyprawa na Mongo"

EDEN: „Szept Miłości" z Gustawem Föhlichem w roli gł.
Poranek: „Anthony Adverse" z Fredricem March.

LUNA: „Maria Stuart" z Katarzyną Hepburn i Fredricem March.
Poranek: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem

STYLOWY: — „Tajna Brygada" z Janem Murat'em w rol. gł.

Szosa Warszawa — Radom.

Niedawno odbyło się poświęcenie i otwarcie ostatniego odcinka z nawierzchnią gładką na drodze Warszawa — Radom. Po zakończeniu tegorocznej przebudowy szosy Warszawa-Radom posiada ona na całej swej długości nawierzchnię ulepszoną, bądź asfaltową bądź z kostki granitowej. Droga ta wchodzi w skład wielkiego traktu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, traktu, łączącego Kraków z Wilnem. Łączny koszt tegorocznej przebudowy 35 km drogi wyniósł około 3 miliony zł. Jednocześnie z poświęceniem drogi odbyło się otwarcie trzech łukowych mostów żelazobetonowych.

Szubienica w Białymstoku

Na dziedzińcu w Białymstoku kat Braun, powiesił przywódcę głośnej bandy z Czarnej Wsi, Pantelejmona Hramenkę.

Najwyższy człowiek świata

Zdjęcie przedstawia p. Jana Pjeturssona z Islandii, który jest najwyższym człowiekiem świata P. Pjetursson, liczący obecnie 24 lata, posiada wysokość 2 mtr 41 ctm.



Niebywała w skutkach powódź w Ameryce

750 tysięcy bezdomnych 345 ofiar śmiertelnych

WASZYNGTON — Przewodniczący Czerwonego Krzyża Gary Grayson oświadczył, że powódź spustoszyła 11 stanów na przestrzeni 2.866 km. kw.

750 000 ludzi jest pozbawionych dachu nad głową, z czego w samym Louisville 230,000. Szkody przekraczają sumę 300 mil dolarów.

Najbardziej dotknięte klęską powodzi są miasta: Louisville, Evansville, Paducah, Littlerock, Cincinnati i Pittsburg.

NOWY JORK — Liczba ofiar wylewu rzeki Ohio rośnie z każdą godziną. W samym Louisville zmarło skutkiem epidemii 200 osób. Do miasta tego przywieziono samolotami lekarstwa i środki opatrunkowe. W. Albany i Jeffersonville ogłoszono stan wyjątkowy. Jakkolwiek, według ogólnego przekonania w dolinie Ohio nastąpił kulminacyjny punkt powodzi, to jednak mieszkańcy doliny Missisipi umacniają w dalszym ciągu wybrzeża przez budowę zasieków z belek i worków piasku.

Dlaczego w Polsce jest tak niskie spożycie cukru?

Spożycie cukru na głowę ludności w niektórych krajach jest znacznie wyższe od naszego, z czego pewien odłam prasy wyprowadza nieżyczliwe komentarze dla polskiego przemysłu cukrowniczego. Otóż porównanie naszych cyfr spożycia z konsumcją innych, więcej uprzemysłowionych krajów i wyprowadzenie z takiego zestawienia nieprzychylnych dla Polski wniosków, jest w założeniu najzupełniej błędne, albowiem struktura gospodarcza naszego kraju i warunki bytowania jego ludności nie są wcale podobne do tych, jakie widzimy we Francji, Belgii, Holandii, Danii, Niemczech lub Czechosłowacji. Ze względu na olbrzymią przewagę biednej ludności włościjańskiej i jej niesłychanie skromne dochody, Polska nie może pretendować do dużego spożycia cukru, kawy, herbaty, piwa, drożdży, masła itp. produktów.

Tę samą różnicę skali życiowej u nas i w innych krajach widzimy także w dziedzinach potrzeb przemysłowych i kulturalnych.

Różnica skali życiowej u nas i w wymienionych państwach zachodnich wypływa przede wszystkim z różnych poziomów dochodów mieszkańców. Przeciętny dochód roczny mieszkańców Polski z pośród 20 różnych krajów europejskich stoi dopiero na 18 miejscu. W tych warunkach niskie spożycie produktów przemysłowych w Polsce nie powinno wywoływać zdziwienia.

Polonia amerykańska w Chicago na FON.

Nowy fakt ofiarności, świadczący o wielkim patriotyźmie Polaków zagranicą: Klub Pań „Chicago" wpłacił 100 dol., Towarzystwo „Nadwiślańskie" grupa 759 Zw. Narciarstwa Polskiego — 25 dol., pani R. Cyrek — 1 dol. i Polsko-Amerykański Klub Handlowy — 50 dol., przekazują całą gotówkę przez Konsulat Generalny R. P. w Chicago — na FON.

Polonia Amerykańska wychodzi z założenia, że nie może zapominać o Funduszu Obrony Narodowej, — każdy, kto złoży bodaj najmniejszy datek, przyczynia się do wzmożenia obronności Polski, a w szeregach ofiarodawców nie może zabraknąć tych Polaków, którzy, wprawdzie są dziś daleko za Oceanem, pamiętają jednak zawsze o potrzebach swego „starego kraju".

Zwłoki księdza niezepsute po stu latach.

W kościele pod wezwaniem św. Wawrzyńca w miejscowości Empoli, koło Florencji, otwarto trumnę zmarłego w r. 1835 księdza Jakuba Pelleschi i znaleziono jego zwłoki zupełnie niezmienione, bez żadnych śladów zepsucia. Fakt ten wywołał olbrzymie wrażenie w całych Włoszech.

Obowiązkiem każdego Polaka jest
popierać polskiego rzemieślnika i kupca
Czytelnicy „Nowej Polski" spełniajcie ten obowiązek!

Prenumerata z przesyłką lub odnoszeniem do domu roczna zł. 5.— półroczna, 3.—, kwartalna zł. 1.50.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 200.— 1/2 zł. 120.— 1/4 zł. 70.— 1/8 zł. 40.— 1/16 zł. 25.— Ogłoszenia drobne od zł. 3.— począwszy.

Redaktor i Wydawca: **Czesław Nowicki** Kierownik Literacki: **Mieczysław Mielczarek**

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, ul. Najśw. Marii Panny 41